

70-lecie urodzin
Petru Groza

6 bm. odbyło się w Bukareszcie uroczyste wręczenie orderu „Gwiazdy Rumuńskiej Republiki Ludowej” i klasy przewodniczącemu Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Rumuńskiej Republiki Ludowej dr. Petru Groza z okazji 70 rocznicy jego urodzin.

Na listy Frontu Narodowego w całym kraju oddano 97,98 proc. ważnych głosów

WYNIKI WYBORÓW DO RAD NARODOWYCH

Komunikat Polskiej Agencji Prasowej

Wyniki wyborów do rad narodowych w Łodzi i w woj. łódzkim

Komunikat Komisji Wyborczej m. Łodzi
(Na podstawie protokołów komisji wyborczych)

I. W wyborach, które odbyły się dnia 5 grudnia 1954 r., zostali wybrani radni i zastępcy radnych Rady Narodowej m. Łodzi oraz 7-miu dzielnicowych rad narodowych w Łodzi.

II. W wyborach do Rady Narodowej m. Łodzi liczba uprawnionych do głosowania wynosiła 462.976. W głosowaniu wzięło udział 444.910 wyborców, tj. 96,10 proc. uprawnionych do głosowania. Głosów ważnych oddano 440.803, liczba głosów nieważnych wynosiła 4.107. Na listy Frontu Narodowego oddano 433.140 głosów, tj. 98,26 proc. ważnych głosów. Przeciwnikom Frontu Narodowego oddano 7.663 głosy, tj. 1,74 proc. ważnych głosów. Na ogólną liczbę 286 kandydatów na radnych i zastępców radnych wybranych zostało 200 radnych i 66 zastępców radnych. Wszyscy kandydaci na radnych i zastępców radnych otrzymali ponad 90 proc. głosów.

III. W wyborach do 7-miu dzielnicowych rad narodowych w Łodzi liczba uprawnionych do głosowania wynosiła 462.976. W głosowaniu wzięło udział 444.910 wyborców, tj. 96,10 proc. uprawnionych do głosowania. Głosów ważnych oddano 442.060, liczba głosów nieważnych wynosiła 2.916. Na listy Frontu Narodowego oddano 434.339 głosów, tj. 98,25 proc. ważnych głosów. Przeciwnikom Frontu Narodowego oddano 7.721 głosów, tj. 1,75 proc. ważnych głosów. Na ogólną liczbę 979 kandydatów na radnych i zastępców radnych, wybranych zostało 750 radnych i 229 zastępców radnych. Wszyscy kandydaci na radnych i na zastępców radnych otrzymali ponad 90 proc. głosów.

Komunikat podpisał:
Przewodniczący Komisji Wyborczej m. Łodzi EDWARD PIECZORA, dyrektor naczelny Instytutu Włókiennictwa w Łodzi.
Zastępca przew. Komisji Wyborczej m. Łodzi inż. STANISŁAW URBANOWSKI, naczelny inżynier Zakładu „B” ZPB im. Stalina w Łodzi.
Sekretarz Komisji Wyborczej m. Łodzi FRANCISZEK STELMASIAK, sekretarz Zarz. Gł. Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókienniczo w Polsce.

Komunikat Wojewódzkiej Komisji Wyborczej w Łodzi
(Na podstawie protokołów komisji wyborczych)

I. W wyborach, które odbyły się w dniu 5 grudnia 1954 r., zostali wybrani radni i zastępcy radnych Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi, 13 powiatowych rad narodowych, 35 miejskich rad narodowych i 1 rady narodowej osiedla oraz radni 608 gromadzkich rad narodowych.

II. W wyborach do Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi liczba uprawnionych do głosowania wynosiła 935.542, w głosowaniu wzięło udział 884.260 wyborców, tj. 94,52 proc. uprawnionych do głosowania. Głosów ważnych oddano 883.257, liczba głosów nieważnych wynosiła 1.005. Na listy Frontu Narodowego oddano 850.535 głosów, tj. 96,30 proc. ważnych głosów; przeciw listom Frontu Narodowego oddano 32.722 głosy, tj. 3,70 proc. ważnych głosów. Na ogólną liczbę 182 kandydatów na radnych i zastępców radnych wybranych zostało 140 radnych i 42 zastępców radnych. Ponad 90 proc. głosów otrzymało 139 kandydatów na radnych i 41 kandydatów na zastępców radnych.

III. W wyborach do powiatowych rad narodowych liczba uprawnionych do głosowania wynosiła: 823.174, w głosowaniu wzięło udział 759.965 wyborców, tj. 92,32 proc. uprawnionych do głosowania. Głosów ważnych oddano 758.830, liczba głosów nieważnych wynosiła 1.345. Na listy Frontu Narodowego oddano 728.425 głosów, tj. 96 proc. ważnych głosów; przeciw listom Frontu Narodowego oddano 30.405 głosów, tj. 4 proc. ważnych głosów. Na ogólną liczbę 1.312 kandydatów na radnych i zastępców radnych wybranych zostało 934 radnych i 278 zastępców radnych. Ponad 90 proc. głosów otrzymało 908 kandydatów na radnych i 275 kandydatów na zastępców radnych.

IV. W wyborach do miejskich rad narodowych liczba uprawnionych do głosowania wynosiła 275.792, w głosowaniu wzięło udział 265.523 wyborców, tj. 96,64 proc. uprawnionych do głosowania. Głosów ważnych oddano 266.429, liczba głosów nieważnych wynosiła 94. Na listy Frontu Narodowego oddano 262.270 głosów, tj. 98,44 proc. ważnych głosów; przeciw listom Frontu Narodowego oddano 4.159 głosów, tj. 1,56 proc. ważnych głosów. Na ogólną liczbę 1.931 kandydatów na radnych i zastępców radnych wybranych zostało 1.479 radnych i 452 zastępców radnych. Ponad 90 proc. głosów otrzymało 1.459 kandydatów na radnych i 452 kandydatów na zastępców radnych.

V. W wyborach do rady narodowej osiedla liczba uprawnionych do głosowania wynosiła 3.664, w głosowaniu wzięło udział 3.371 wyborców, tj. 92 proc. uprawnionych do głosowania. Głosów ważnych oddano 3.371, głosów nieważnych — nie było. Na listy Frontu Narodowego oddano 3.253 głosy, tj. 96,5 proc. ważnych głosów; przeciw listom Frontu Narodowego oddano 118 głosów, tj. 3,5 proc. ważnych głosów. Na ogólną liczbę 36 kandydatów na radnych i zastępców radnych wybranych zostało 27 radnych i 9 zastępców radnych. Ponad 90 proc. głosów otrzymało 27 kandydatów na radnych i 9 kandydatów na zastępców radnych.

VI. W wyborach do gromadzkich rad narodowych liczba uprawnionych do głosowania wynosiła 655.277, w głosowaniu wzięło udział 601.381 wyborców, tj. 91,77 proc. uprawnionych do głosowania. Głosów ważnych oddano 600.698, liczba głosów nieważnych 683. Na listy Frontu Narodowego oddano 573.475 głosów, tj. 95,47 proc. ważnych głosów; przeciw listom Frontu Narodowego oddano 27.223 głosy, tj. 4,53 proc. ważnych głosów. Na ogólną liczbę 10.458 kandydatów na radnych wybranych zostało 10.446 radnych, ponad 90 proc. głosów otrzymało 6.260 kandydatów na radnych.

Komunikat podpisał:
Przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Wyborczej w Łodzi STEFAN SZULAK, sekretarz Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych w Łodzi.
Wiceprzewodniczący Wojewódzkiej Komisji Wyborczej w Łodzi TADEUSZ SITEK, sekretarz KWK ZSL.
Sekretarz Wojewódzkiej Komisji Wyborczej w Łodzi ZYGMUNT DRZEWICKI, sekretarz Woj. Zarządu ZSCh w Łodzi.

Naród polski jednomyślnie popiera radziecki plan utworzenia ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego

Wielki wiec w Warszawie

W dniu 7 bm. w hali ZS Gwardia w Warszawie, odbyło się wielkie zgromadzenie ludności stolicy, zorganizowane przez Stołeczną Komisję Frontu Narodowego. Podczas zebrania przewodniczący delegacji rządowej PRL — Józef Cyrankiewicz złożył sprawozdanie z przebiegu obrad konferencji moskiewskiej w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie, omówił ich historyczne znaczenie dla narodu polskiego.

Wielką, wypełnioną ponad 4-tysięczną rzeszą mieszkańców stolicy, halę Gwardii zdobiła biała — czerwona i czerwona flaga, wstęgi czerwonych transparentów z wypisanymi na nich hasłami, wzywającymi do wzmocnienia walki o pokój.

Na sali obecni są: członkowie Biura Politycznego KC PZPR, I zastępca prezesa Rady Ministrów — Zenon Nowak oraz sekretarz KC PZPR — Edward Ochab.

Wśród spontanicznych oklasków zebranych zajmują miejsca w przedmiejscu zgromadzenia członkowie delegacji rządowej PRL na konferencji w Moskwie, prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz oraz kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych, wice-minister Marian Naskowski. W przedmiejscu zasiadli również przedstawiciele Komitetu Warszawskiego PZPR, Rady Narodowej m. st. Warszawy, organizacji politycznych i społecznych, Wojska Polskiego, świata kultury i nauki oraz przedstawiciele prasy.

Wśród członków prezydium zasiadli: przewodniczący Światowej Federacji Związków Zawodowych, sekretarz generalny Generalnej Konfederacji Pracy Włoch — Giuseppe di Vittorio oraz sekretarz generalny Powszechnej Konfederacji Pracy (CGT — Francja) Benoit Frachon.

Po powitaniu zebranych przez przewodniczącego zgromadzenia — przewodniczącego Prezydium Stołecznej Komisji Frontu Narodowego, Kazimierza Brandysa — głos zabiera prezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz (przemówienie podajemy na str. 2).

Przemówienie Józefa Cyrankiewicza przyjmowane jest burzą gorących oklasków.

Po szczególne fragmenty przemówienia spotykają się z gorącym przyjęciem zgromadzonych.

Z kolei przemówił członek

Rezolucja

Zebrani na wiecu przedstawiciele ludu Warszawy, po wysłuchaniu sprawozdania przewodniczącego delegacji polskiej na konferencji moskiewskiej, tow. Józefa Cyrankiewicza, wyrażają pełne poparcie dla uchwał tej konferencji.

Naród polski z całą mocą popiera awanturę i niebezpieczną politykę obudowy agresywnego Wehrmachtu i tworzenie bloku wojakowskiego, którego tron stanowią ci, którzy zremilitaryzowali Niemcy zachodnie. Naród polski z całą mocą ostrzega przed tym, aby dać broń do ręki mordercom, którzy z Oświęcimia i Majdanka, burzycielom polskiej kultury. Nigdy naród nasz nie pogodzi się z tą brzemiennej na poważne następstwa polityką, wymierzającą przeciw pokojowi, przeciw Polsce i ludzkości.

Naród polski jednomyślnie popiera radziecki plan utworzenia ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego. Wraz ze Związkiem Radzieckim i całym 900-milionowym obozem pokoju uważamy za niezbędne, by w wypadku realizacji układów paryskich o wzmocnieniu Wehrmachtu, kraje nasze przedsięwzięły wszelkie niezbędne środki, konieczne dla umocnienia naszej zdolności obronnej, dla zapewnienia naszego bezpieczeństwa i pokoju w Europie.

Deklaracja 6 państw, uchwalona w Moskwie i poparta przez Chiny Ludowe, jest surowym i stanowczym ostrzeżeniem pod adresem agresorów. Wyraża ona myślenie i uczucia również naszego narodu najbardziej zainteresowanego w niedopuszczeniu do obudowy militarystyki niemieckiej.

Narody Europy przeciwstawiają się próbom miliardów amerykańskich ponownego uzbrojenia zbrojnego Wehrmachtu i obłądnego pchania do trzeciej wojny światowej.

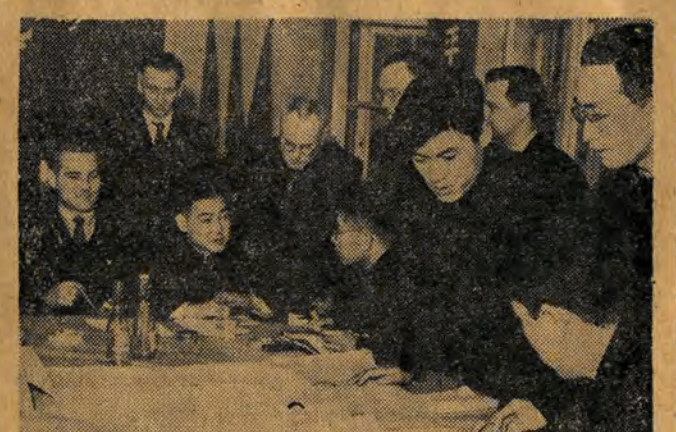
Niechaj rozwija się i umacnia potęga i zwartość obozu pokój!

Niech żyje niezłomne braterstwo narodu polskiego do narodów wielkiego Związku Radzieckiego — ościół pokój i bezpieczeństwa wszystkich narodów!

Niech żyje Polska Rzeczpospolita Ludowa, niezłomne ognio obozu pokój!

Niech żyje i kępnie nasz Front Narodowy w walce o szczęście narodu polskiego, o pokój i bezpieczeństwo Europy!

Inżynierowie chińscy przybyli do Łodzi



Na naradzie w Biurze Projektów.

Łódź gościła wczoraj grupę inżynierów chińskich przebywających w Polsce w ramach wymiany kulturalnej i zagranicą. Inżynierowie ci studiują zagadnienia gospodarki komunalnej zamierzając zapoznać się z dokumentacją techniczną rurocią Łódź-Pila. Na naradzie zorganizowanej w Biurze Projektów Budownictwa Komunalnego goście przestudiowali dokładnie dokumentację techniczną tej wielkiej inwestycji Planu

Popieramy z całą mocą deklarację moskiewską

Na chłopskich wiecach w Łowiczu i Rawie Mazowieckiej

Z rana niebo nad Łowiczem zasnuło było ciemnymi chmurami. Nocą dął porywisty wiatr. Nagonił chmur, siał drobny, dokuczliwy deszcz. Potem się jednak rozpozgodziło, nawet słońce wyjrzało zza chmur.

Drogami prowadzącymi do Łowicza — z Bolimowa, Biaław, z Kominy i Chłapna ciągnęła chłopska woź.

Dziś w Łowiczu dzień targowy. Przyrynek, gdzie odbywa się jarmark, zwolna napelnia się ludźmi. Jest ich coraz więcej. Chłopi indywidualnie gospodarujący i spółdzielcy. Przyjechali gospodarze z Gołenka, z Otolic, z Płaskocina, z Kiernezi, spółdzielcy z Jakowic, z Wyborowa, ze Strugi. Nie, Cześć tu na jarmarku nie ma? Drob, owce, produkty żywnościowe, owoce, artykuły przemysłowe.

Człaba ludzka — wielka. Jedni z mielska ubrani, w kurtkach czy palciach, w cyklistówkach. Inni w łowickich koczuszkach, w wysokich, sztychach, na łowicki sposób modelowanych, butach. Kobiety w szerokiach, mieniących się kolorami tęczy spodniach, w żółto — fioletowych zapaskach, w brązowych, wełnianych narzutach. Gwar i szum. Wielkie, żywe mrowisko ludzkie.

W Łowiczu, małym miasteczku, ob. Królka, małego chłopca z gromady Bolimów: — Łotrem trzeba być, by stawiać na nogi hitlerowski Wehrmacht. Mało to? Nas było król, mało niebezpieczna? Jeszcze by chcieli! Dałbym ja im nauczkę — jakem. Cieszał. A oto odpowiedź ob. Królka: — Chcieli by powrócić do kraju — panowie. Na karkach chłopskich dobrze się jeździło. Polska, to ładny kasek. Myśla, że to tak, jak dawniej, że oblażą jak robactwo. Chłop z czworakami robił będzie, o pracę skamieł, za bandoską chodząc — a ty panu na stonczku się wygrzewaj. Taki jest pański pomyślnik. Najpierw wojna, a potem, wyjdzie im się, że wrócić. Durniel. Bez chłopa rachunek robia. Bez chłopa i robotnika!

A potem, już po wiecu, rozmawiam z starym gospodarzem z grom. Człotin, członkiem Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, ob. Wincenta Strugińskiego. Oto jego słowa: Konferencja moskiewska, to mądra sprawa. Myśmy im powiedzieli, my, znaczy Związek Radziecki, Polska, Chiny, kraje demokracji ludowej, że chcemy pokoju, że jesteśmy za zbiorowym bezpieczeństwem. Ale myśmy im też powiedzieli, że nasze siły ogromne. Przecież my dzisiaj jesteśmy potęgą. Oboz pokój i Polska. Wiecie, obywatelu, chłopci mają oczy otwarte. Widzą, patrzą, porównują. Chłop wojny nie chce. Wojna to śmierć. A chłop chce żyć i lepiej żyć. Chłop wie, jakie zmiany zasły w Polsce.

Napiszcie w gazecie, że my, chłopci z Człotina, przeklinamy amerykańskich imperialistów i ich pociołków, tych z Niemiec zachodnich, z Francji, z Anglii i z innych krajów. Napiszcie także, że my pomożemy naszej władzy. Serdecznie, po chłopsku. Wypełnimy nasze obowiązki wobec państwa. I w podatkach, i w zbożu, i w trzodzie chlewnej. Musowo napiszcie w gazecie o chłopach z Człotina.

Szaro już było, kiedy wyjeżdżaliśmy z Łowicza. Przed jazdą rozmawiałem z Jęszkiem z Wawrzyniem Płaskowskim, z gromady Seligów, i z kobietami z Biaław. Mówiliśmy o tym, że władze bezpieczeństwa ujęły morderców dwóch młócianów w Łowiczu. Kobiety uważają, że młodociani chłopcy zbrodniarzy zatrzą jąd imperialistycznej propagandy, sążonej przez anglo — amerykańskie szczebelki. Uważają

także, że proces przeciwko zbrodniarzom odbyć się powinien w Łowiczu. — Niech wszyscy oglądają tych szkałki, niech pamiętają, że broń w rękę wetknął im nasz wróg — imperializm.

Na wiecu w Łowiczu było z górą trzy tysiące ludzi. Trzy tysiące ludzi oddanych władzy ludowej, związanych z nią myślą, czynnem i sercem. Trzy tysiące chłopów, miłujących swój kraj, obywateli Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Scisk, przepychanie się, energiczne targi; tu stoją kobiety sprzedające drob, tam przykuśnięty gospodynie z nabią, gdzie indziej znów ciżba ludzka oblega stoiska z odzieżą, galanterią i obuwiem. Dzień targowy w Rawie Mazowieckiej.

— Obywatele! — rozlega się w pewnej chwili donośny głos. — Korzystając z okazji najbliższego jarmarku, chciałbym powiedzieć kilka słów, posłuchajcie. Otóż, jak większość już wie z prasy i radia, odbyła się w Moskwie konferencja państw demokracji ludowej, aby omówić środki, które pozwoliłyby zabezpieczyć pokój w Europie.

Mówca, stojąc na wzniesieniu, jest dobrze widziany z wszystkich krańców targowiska. Jego głos nie wszędzie jednak dociera, więc ludzie milkną i zbliżają się do mówcy. Jakas starsza kobieta, trzymając dopiero co kupioną patelnie w dłoni, przepycha się do samej mównicy, żeby lepiej słyszeć. Obok, wysoki, siwy gospodarz przykłada rękę do ucha. Wszyscy z uwagą chwytają słowa wypowiadane przez sekretarza KP PZPR, tow. Roszkiewicza.

Tow. Roszkiewicz przypomniał lata okupacji, mówi o zniszczeniach, jakie hitlerzyści walczyli w całej Polsce. W jego słowach odzywa się pamięć strasznych lat, w czasie których siepacze hitlerowscy zgładzili ponad 8 tys. mieszkańców powiatu rawsko — mazowieckiego.

Gdy na zakończenie, po oświadczeniu deklaracji moskiewskiej tow. Roszkiewicz pyta zebranych, czy ktoś chciałby zabrać głos, zgłasza się jakiś mężczyzna o młodej twarzy i zupełnie siwych włosach. Jest to nauczyciel wiejski, ob. Naroznik, z gminy Czerniewice.

— Straszne są wspomnienia przeszłości — mówi on. —

Patriotyczna postawa łódzkiego środowiska kulturalno-artystycznego

Łódzki Komitet Frontu Narodowego wyraża gorące podziękowanie wszystkim, którzy uświetnili bezinteresownie występnymi artystycznymi zebrania i imprezy organizowane przez komitet Frontu Narodowego w czasie trwania kampanii wyborczej do rad narodowych.

Wysoki poziom artystyczny występów oraz bogactwo programów artystycznych niezaprzeczalnie przyczyniły się do znacznego ożywienia życia kulturalnego mieszkańców naszego miasta.

Nie szczędził swego czasu i trudu wykazując ogromną ofiarność i społeczną postawę artystów łódzkich, Państwowej Filharmonii, Rozgłośni Łódzkiej Polskiego Radia, „Artosu”, członkowie pracujący w komisjach imprezowo-artystycznych przy kom. Frontu Narodowego, członkowie i instruktorzy oraz akompaniatory związkowych amatorskich zespołów artystycznych, zespołów szkolnych, Zjednoczenia Zespołów Śpiewaczy, Łódzkiego Związku Spółdzielni Branżowych.

Znaczną rolę w tym wszystkim odegrały również był wkład pracy społecznej artystów łódzkich oraz studentów PWSSP w pomocy przy dekorowaniu lokali wyborczych.

Łódzki Komitet Frontu Narodowego wysoko ocenia i patriotyczną postawę środowiska kulturalno-artystycznego naszego miasta.

Odczyt lektora KC PZPR

Wydział Propagandy KC PZPR zawiadamia łódzkich aktyw partynijny, prelegentów KC i lektorów, że w dniu 9. XII br., o godz. 17.00, w sali Młodzieżowego Odczytu Kultury, przy ul. Moniuszki 4a, odbędzie się odczyt lektora KC PZPR na temat: „Rola ZMP w socjalistycznym wychowaniu młodzieży”.

SPORT & SPORT

Czesi i Finowie o Polakach

(Telefonem od naszego sprawozdawcy)

Klitos! — dziękuję — powiedział Pentti Hamalainen — gdy Rozpierski skłamał mi po meczu serdeczne gratulacje z okazji zwycięstwa. Ani przypuszczałem, że jesteś tak szybki. Gdybyś silniej uderzał — nie wiem, czybym wygrał.

Thumacz szybko przełożył słowa Fin, a Rozpierski pokłonił w odpowiedzi głową. Cóż miał odrzucić — Pentti miał rację. Nie wie tylko, że ciós Rozpierskiego nigdy nie miały większej siły.

Wczoraj, po meczu, podczas wspólnej polsko — fińskiej kolacji zawodnicy obu drużyn mimo trudności językowych szybko osiągnęli porozumienie. Głównie było w sali „Polonii” jak w ulu. Chłopcy opowiadali o swych wrażliwościach i sportowcach, a czerwony z wysiłku tłumacz zachrył od nieustannego gadania.

Zapaliśmy Luukkonena w chwilę potem jak skończył dyskusję z Szydł.

— Niezły pan walczyl.

— Ech, to może tak wyglądało poza ringiem. Ale w ringu nie szło mi. Stefanuk jest wielkim bokserem. 90 proc. moich ciósów wyłapał na lokcie.

— A co pan sądzi o Niniuorim?

Fin nieoczekiwanie stwierdził:

— Przegląd. Nie można wygrać walki z dobrym technikiem, gdy się całkiem lekceważą gardę. Niniuorim przyjął za dużo ciósów, a sam uderzał wiele nasadą rękawicy, choć sędzia ringowy tego nie dostrzegł. Boli mnie przegrana Koskiego. Starzeje się, coraz mniej można ufać jego odporności. Parę ciósów na korpus wystarczy, aby odebrać mu szybkość. I wtedy jest po prostu do niczego.

— A kto się panu najbardziej podobał z Polaków?

— Naturalnie Drogosz, a zaraz po nim Milewski. To będzie wspaniały bokser — niech tylko zmęcznieje. Za dwa lata będzie akurat gotów. Na olimpiadę. W ogóle macie drużynę nadzwyczajną. Nikt z wami w Europie nie wygra. Ten fakt nieco łagodzi nasze refleksje po porażce.

Meczowi przyglądał się z zainteresowaniem pięciolatek Rudej Hvezdy, który specjalnie przyjechał do Polski o jeden dzień wcześniej, aby zobaczyć to spotkanie.

Publiczność przywitała ich niezwykle serdecznie. Głównie ci, którzy przyjeżdżali z meczu z Majdchem, Zacharą i kierownikami ekipy. Muzyka Franta Majdchów był zaskoczony świetną formą Polaków.

— Jeden Drogosz nie jest jeszcze tak dobry, jak nasz mistrzostwach Europy, ale poza tym bokswalście znakomicie Stefanuk jest niezwykle trud-

nym przeciwnikiem. Szkoda, że nie spotkał się z Hamalainenem, nie straciłbyś dwu punktów. Będzie walczył, zdaje się, ze Stefanukiem. To będzie niesłychanie trudna robotka.

Zachara pełni obowiązki reprezentanta swego zrzeczenia i trenera. Patrzył więc na mecz jako nauczyciel boks.

— Nie wiem, dlaczego wsi zawodnicy unikają zwarcia. A kiedy do nich dochodzi, większość nie wie, jak się zachować. Jeden Kukier był pod tym względem wprost wzorem. Uważam, że osiągnął on już wielką formę. Czy jednak utrzyma ją do maja, do mistrzostw Europy?

— Niezły pan walczyl.

— Ech, to może tak wyglądało poza ringiem. Ale w ringu nie szło mi. Stefanuk jest wielkim bokserem. 90 proc. moich ciósów wyłapał na lokcie.

— A co pan sądzi o Niniuorim?

Fin nieoczekiwanie stwierdził:

— Przegląd. Nie można wygrać walki z dobrym technikiem, gdy się całkiem lekceważą gardę. Niniuorim przyjął za dużo ciósów, a sam uderzał wiele nasadą rękawicy, choć sędzia ringowy tego nie dostrzegł. Boli mnie przegrana Koskiego. Starzeje się, coraz mniej można ufać jego odporności. Parę ciósów na korpus wystarczy, aby odebrać mu szybkość. I wtedy jest po prostu do niczego.

— A kto się panu najbardziej podobał z Polaków?

— Naturalnie Drogosz, a zaraz po nim Milewski. To będzie wspaniały bokser — niech tylko zmęcznieje. Za dwa lata będzie akurat gotów. Na olimpiadę. W ogóle macie drużynę nadzwyczajną. Nikt z wami w Europie nie wygra. Ten fakt nieco łagodzi nasze refleksje po porażce.

Meczowi przyglądał się z zainteresowaniem pięciolatek Rudej Hvezdy, który specjalnie przyjechał do Polski o jeden dzień wcześniej, aby zobaczyć to spotkanie.

Publiczność przywitała ich niezwykle serdecznie. Głównie ci, którzy przyjeżdżali z meczu z Majdchem, Zacharą i kierownikami ekipy. Muzyka Franta Majdchów był zaskoczony świetną formą Polaków.

— Jeden Drogosz nie jest jeszcze tak dobry, jak nasz mistrzostwach Europy, ale poza tym bokswalście znakomicie Stefanuk jest niezwykle trud-

nym przeciwnikiem. Szkoda, że nie spotkał się z Hamalainenem, nie straciłbyś dwu punktów. Będzie walczył, zdaje się, ze Stefanukiem. To będzie niesłychanie trudna robotka.

Zachara pełni obowiązki reprezentanta swego zrzeczenia i trenera. Patrzył więc na mecz jako nauczyciel boks.

— Nie wiem, dlaczego wsi zawodnicy unikają zwarcia. A kiedy do nich dochodzi, większość nie wie, jak się zachować. Jeden Kukier był pod tym względem wprost wzorem. Uważam, że osiągnął on już wielką formę. Czy jednak utrzyma ją do maja, do mistrzostw Europy?

— Niezły pan walczyl.

— Ech, to może tak wyglądało poza ringiem. Ale w ringu nie szło mi. Stefanuk jest wielkim bokserem. 90 proc. moich ciósów wyłapał na lokcie.

— A co pan sądzi o Niniuorim?

Fin nieoczekiwanie stwierdził:

— Przegląd. Nie można wygrać walki z dobrym technikiem, gdy się całkiem lekceważą gardę. Niniuorim przyjął za dużo ciósów, a sam uderzał wiele nasadą rękawicy, choć sędzia ringowy tego nie dostrzegł. Boli mnie przegrana Koskiego. Starzeje się, coraz mniej można ufać jego odporności. Parę ciósów na korpus wystarczy, aby odebrać mu szybkość. I wtedy jest po prostu do niczego.

— A kto się panu najbardziej podobał z Polaków?

— Naturalnie Drogosz, a zaraz po nim Milewski. To będzie wspaniały bokser — niech tylko zmęcznieje. Za dwa lata będzie akurat gotów. Na olimpiadę. W ogóle macie drużynę nadzwyczajną. Nikt z wami w Europie nie wygra. Ten fakt nieco łagodzi nasze refleksje po porażce.

Meczowi przyglądał się z zainteresowaniem pięciolatek Rudej Hvezdy, który specjalnie przyjechał do Polski o jeden dzień wcześniej, aby zobaczyć to spotkanie.

Publiczność przywitała ich niezwykle serdecznie. Głównie ci, którzy przyjeżdżali z meczu z Majdchem, Zacharą i kierownikami ekipy. Muzyka Franta Majdchów był zaskoczony świetną formą Polaków.

— Jeden Drogosz nie jest jeszcze tak dobry, jak nasz mistrzostwach Europy, ale poza tym bokswalście znakomicie Stefanuk jest niezwykle trud-

nym przeciwnikiem. Szkoda, że nie spotkał się z Hamalainenem, nie straciłbyś dwu punktów. Będzie walczył, zdaje się, ze Stefanukiem. To będzie niesłychanie trudna robotka.

Zachara pełni obowiązki reprezentanta swego zrzeczenia i trenera. Patrzył więc na mecz jako nauczyciel boks.

— Nie wiem, dlaczego wsi zawodnicy unikają zwarcia. A kiedy do nich dochodzi, większość nie wie, jak się zachować. Jeden Kukier był pod tym względem wprost wzorem. Uważam, że osiągnął on już wielką formę. Czy jednak utrzyma ją do maja, do mistrzostw Europy?

— Niezły pan walczyl.

— Ech, to może tak wyglądało poza ringiem. Ale w ringu nie szło mi. Stefanuk jest wielkim bokserem. 90 proc. moich ciósów wyłapał na lokcie.

— A co pan sądzi o Niniuorim?

Fin nieoczekiwanie stwierdził:

— Przegląd. Nie można wygrać walki z dobrym technikiem, gdy się całkiem lekceważą gardę. Niniuorim przyjął za dużo ciósów, a sam uderzał wiele nasadą rękawicy, choć sędzia ringowy tego nie dostrzegł. Boli mnie przegrana Koskiego. Starzeje się, coraz mniej można ufać jego odporności. Parę ciósów na korpus wystarczy, aby odebrać mu szybkość. I wtedy jest po prostu do niczego.

— A kto się panu najbardziej podobał z Polaków?

— Naturalnie Drogosz, a zaraz po nim Milewski. To będzie wspaniały bokser — niech tylko zmęcznieje. Za dwa lata będzie akurat gotów. Na olimpiadę. W ogóle macie drużynę nadzwyczajną. Nikt z wami w Europie nie wygra. Ten fakt nieco łagodzi nasze refleksje po porażce.

Meczowi przyglądał się z zainteresowaniem pięciolatek Rudej Hvezdy, który specjalnie przyjechał do Polski o jeden dzień wcześniej, aby zobaczyć to spotkanie.

Publiczność przywitała ich niezwykle serdecznie. Głównie ci, którzy przyjeżdżali z meczu z Majdchem, Zacharą i kierownikami ekipy. Muzyka Franta Majdchów był zaskoczony świetną formą Polaków.

— Jeden Drogosz nie jest jeszcze tak dobry, jak nasz mistrzostwach Europy, ale poza tym bokswalście znakomicie Stefanuk jest niezwykle trud-

nym przeciwnikiem. Szkoda, że nie spotkał się z Hamalainenem, nie straciłbyś dwu punktów. Będzie walczył, zdaje się, ze Stefanukiem. To będzie niesłychanie trudna robotka.

Zachara pełni obowiązki reprezentanta swego zrzeczenia i trenera. Patrzył więc na mecz jako nauczyciel boks.

— Nie wiem, dlaczego wsi zawodnicy unikają zwarcia. A kiedy do nich dochodzi, większość nie wie, jak się zachować. Jeden Kukier był pod tym względem wprost wzorem. Uważam, że osiągnął on już wielką formę. Czy jednak utrzyma ją do maja, do mistrzostw Europy?

— Niezły pan walczyl.

— Ech, to może tak wyglądało poza ringiem. Ale w ringu nie szło mi. Stefanuk jest wielkim bokserem. 90 proc. moich ciósów wyłapał na lokcie.

— A co pan sądzi o Niniuorim?

Fin nieoczekiwanie stwierdził:

— Podobał mi się jednak wszyscy, a najbardziej chyba Milewski. Nie jestem pewien, czy rzeczywiście wygrał on z Niniuorim, jestem natomiast pewien, że za rok Fin nie może liczyć na powodzenie w walce z tym świetnym technikiem. U was talenty rodzą się chyba jak grzyby po deszczu. Czesiosłowcy wczoraj rano odjechali własnym autokarem do Łodzi. W czwartek dojdzie do ich pierwszego meczu, a jak zapewnia Zachara, znajdują się oni także w wysokiej formie. Impreza zorganizowana przez Gwardię będzie więc nie lada emocjonującym wydarzeniem.

— Niezły pan walczyl.

— Ech, to może tak wyglądało poza ringiem. Ale w ringu nie szło mi. Stefanuk jest wielkim bokserem. 90 proc. moich ciósów wyłapał na lokcie.

— A co pan sądzi o Niniuorim?

Fin nieoczekiwanie stwierdził:

— Przegląd. Nie można wygrać walki z dobrym technikiem, gdy się całkiem lekceważą gardę. Niniuorim przyjął za dużo ciósów, a sam uderzał wiele nasadą rękawicy, choć sędzia ringowy tego nie dostrzegł. Boli mnie przegrana Koskiego. Starzeje się, coraz mniej można ufać jego odporności. Parę ciósów na korpus wystarczy, aby odebrać mu szybkość. I wtedy jest po prostu do niczego.

— A kto się panu najbardziej podobał z Polaków?

— Naturalnie Drogosz, a zaraz po nim Milewski. To będzie wspaniały bokser — niech tylko zmęcznieje. Za dwa lata będzie akurat gotów. Na olimpiadę. W ogóle macie drużynę nadzwyczajną. Nikt z wami w Europie nie wygra. Ten fakt nieco łagodzi nasze refleksje po porażce.

Meczowi przyglądał się z zainteresowaniem pięciolatek Rudej Hvezdy, który specjalnie przyjechał do Polski o jeden dzień wcześniej, aby zobaczyć to spotkanie.

Publiczność przywitała ich niezwykle serdecznie. Głównie ci, którzy przyjeżdżali z meczu z Majdchem, Zacharą i kierownikami ekipy. Muzyka Franta Majdchów był zaskoczony świetną formą Polaków.

— Jeden Drogosz nie jest jeszcze tak dobry, jak nasz mistrzostwach Europy, ale poza tym bokswalście znakomicie Stefanuk jest niezwykle trud-

nym przeciwnikiem. Szkoda, że nie spotkał się z Hamalainenem, nie straciłbyś dwu punktów. Będzie walczył, zdaje się, ze Stefanukiem. To będzie niesłychanie trudna robotka.

Zachara pełni obowiązki reprezentanta swego zrzeczenia i trenera. Patrzył więc na mecz jako nauczyciel boks.

— Nie wiem, dlaczego wsi zawodnicy unikają zwarcia. A kiedy do nich dochodzi, większość nie wie, jak się zachować. Jeden Kukier był pod tym względem wprost wzorem. Uważam, że osiągnął on już wielką formę. Czy jednak utrzyma ją do maja, do mistrzostw Europy?

— Niezły pan walczyl.

— Ech, to może tak wyglądało poza ringiem. Ale w ringu nie szło mi. Stefanuk jest wielkim bokserem. 90 proc. moich ciósów wyłapał na lokcie.

— A co pan sądzi o Niniuorim?

Fin nieoczekiwanie stwierdził:

— Przegląd. Nie można wygrać walki z dobrym technikiem, gdy się całkiem lekceważą gardę. Niniuorim przyjął za dużo ciósów, a sam uderzał wiele nasadą rękawicy, choć sędzia ringowy tego nie dostrzegł. Boli mnie przegrana Koskiego. Starzeje się, coraz mniej można ufać jego odporności. Parę ciósów na korpus wystarczy, aby odebrać mu szybkość. I wtedy jest po prostu do niczego.

— A kto się panu najbardziej podobał z Polaków?

— Naturalnie Drogosz, a zaraz po nim Milewski. To będzie wspaniały bokser — niech tylko zmęcznieje. Za dwa lata będzie akurat gotów. Na olimpiadę. W ogóle macie drużynę nadzwyczajną. Nikt z wami w Europie nie wygra. Ten fakt nieco łagodzi nasze refleksje po porażce.

Meczowi przyglądał się z zainteresowaniem pięciolatek Rudej Hvezdy, który specjalnie przyjechał do Polski o jeden dzień wcześniej, aby zobaczyć to spotkanie.

Publiczność przywitała ich niezwykle serdecznie. Głównie ci, którzy przyjeżdżali z meczu z Majdchem, Zacharą i kierownikami ekipy. Muzyka Franta Majdchów był zaskoczony świetną formą Polaków.

— Jeden Drogosz nie jest jeszcze tak dobry, jak nasz mistrzostwach Europy, ale poza tym bokswalście znakomicie Stefanuk jest niezwykle trud-

nym przeciwnikiem. Szkoda, że nie spotkał się z Hamalainenem, nie straciłbyś dwu punktów. Będzie walczył, zdaje się, ze Stefanukiem. To będzie niesłychanie trudna robotka.

Zachara pełni obowiązki reprezentanta swego zrzeczenia i trenera. Patrzył więc na mecz jako nauczyciel boks.

— Nie wiem, dlaczego wsi zawodnicy unikają zwarcia. A kiedy do nich dochodzi, większość nie wie, jak się zachować. Jeden Kukier był pod tym względem wprost wzorem. Uważam, że osiągnął on już wielką formę. Czy jednak utrzyma ją do maja, do mistrzostw Europy?

— Niezły pan walczyl.

— Ech, to może tak wyglądało poza ringiem. Ale w ringu nie szło mi. Stefanuk jest wielkim bokserem. 90 proc. moich ciósów wyłapał na lokcie.

— A co pan sądzi o Niniuorim?

Fin nieoczekiwanie stwierdził:

— Przegląd. Nie można wygrać walki z dobrym technikiem, gdy się całkiem lekceważą gardę. Niniuorim przyjął za dużo ciósów, a sam uderzał wiele nasadą rękawicy, choć sędzia ringowy tego nie dostrzegł. Boli mnie przegrana Koskiego. Starzeje się, coraz mniej można ufać jego odporności. Parę ciósów na korpus wystarczy, aby odebrać mu szybkość. I wtedy jest po prostu do niczego.

— A kto się panu najbardziej podobał z Polaków?

— Naturalnie Drogosz, a zaraz po nim Milewski. To będzie wspaniały bokser — niech tylko zmęcznieje. Za dwa lata będzie akurat gotów. Na olimpiadę. W ogóle macie drużynę nadzwyczajną. Nikt z wami w Europie nie wygra. Ten fakt nieco łagodzi nasze refleksje po porażce.

Meczowi przyglądał się z zainteresowaniem pięciolatek Rudej Hvezdy, który specjalnie przyjechał do Polski o jeden dzień wcześniej, aby zobaczyć to spotkanie.

Publiczność przywitała ich niezwykle serdecznie. Głównie ci, którzy przyjeżdżali z meczu z Majdchem, Zacharą i kierownikami ekipy. Muzyka Franta Majdchów był zaskoczony świetną formą Polaków.

— Jeden Drogosz nie jest jeszcze tak dobry, jak nasz mistrzostwach Europy, ale poza tym bokswalście znakomicie Stefanuk jest niezwykle trud-

nym przeciwnikiem. Szkoda, że nie spotkał się z Hamalainenem, nie straciłbyś dwu punktów. Będzie walczył, zdaje się, ze Stefanukiem. To będzie niesłychanie trudna robotka.

Zachara pełni obowiązki reprezentanta swego zrzeczenia i trenera. Patrzył więc na mecz jako nauczyciel boks.

— Nie wiem, dlaczego wsi zawodnicy unikają zwarcia. A kiedy do nich dochodzi, większość nie wie, jak się zachować. Jeden Kukier był pod tym względem wprost wzorem. Uważam, że osiągnął on już wielką formę. Czy jednak utrzyma ją do maja, do mistrzostw Europy?

— Niezły pan walczyl.

— Ech, to może tak wyglądało poza ringiem. Ale w ringu nie szło mi. Stefanuk jest wielkim bokserem. 90 proc. moich ciósów wyłapał na lokcie.

— A co pan sądzi o Niniuorim?

Fin nieoczekiwanie stwierdził:

— Przegląd. Nie można wygrać walki z dobrym technikiem, gdy się całkiem lekceważą gardę. Niniuorim przyjął za dużo ciósów, a sam uderzał wiele nasadą rękawicy, choć sędzia ringowy tego nie dostrzegł. Boli mnie przegrana Koskiego. Starzeje się, coraz mniej można ufać jego odporności. Parę ciósów na korpus wystarczy, aby odebrać mu szybkość. I wtedy jest po prostu do niczego.

— A kto się panu najbardziej podobał z Polaków?

— Naturalnie Drogosz, a zaraz po nim Milewski. To będzie wspaniały bokser — niech tylko zmęcznieje. Za dwa lata będzie akurat gotów. Na olimpiadę. W ogóle macie drużynę nadzwyczajną. Nikt z wami w Europie nie wygra. Ten fakt nieco łagodzi nasze refleksje po porażce.

Poprawia się jakość krajowych leków

Łódzka Hurtownia Farmaceutyczna zobowiązała się do sprawniejszego zaopatrzenia aptek

Zaopatrzenie łódzkich aptek stale się polepsza. Niemal co miesiąc nasz przemysł farmaceutyczny rozpoczyna produkcję nowych leków dotychczas sprowadzanych z zagranicy. Do niedawna poszukiwane leki, jak np. Bellaspon, Neurontin, Alusal, c.Belladonna itp. obecnie są już systematycznie dostarczane do aptek.

Na konferencji partyjno-ekonomicznej, która odbyła się niedawno w Łodzi

Hurtowni Farmaceutycznej, poruszano wiele spraw dotyczących zaopatrzenia aptek, wskazywano na istniejące jeszcze niedociągnięcia.

Zdarzają się jeszcze bowiem wypadki, że pacjenci mając receptę chodzą do aptek i apteki i nigdzie nie mogą otrzymać przepisanego im leku. Takie kłopoty są najczęściej z preparatami zagranicznymi, które lekarz zapisuje nie wiedząc, czy apteki je posiadają.

Wielu pacjentów uważa, że najlepszym lekiem jest lek zagraniczny. Natomiast identyczny lek krajowy w mniemaniu niektórych nie jest tak dobry i skuteczny. Są to ten jest z gruntu fałszywy. O niesłuszności tego założenia świadczy najlepiej fakt, że wiele leków produkowanych u nas w kraju eksportuje się za granicę, do krajów kapitalistycznych, gdzie cieszą się one ogromnym powodzeniem (jak np. polska penicylina, czy sulfathiasol).

Pracownicy Łódzkiej Hurtowni Farmaceutycznej postanowili na konferencji partyjno-ekonomicznej sformułować misję realizowania misji zamówienia aptek oraz leczenia zorganizowanego, starannie i troskliwe pakować leki, aby do rąk pacjentów trafiały one bez żadnych uszkodzeń.

Wystosowano ponadto apel do wszystkich szpitali, aptek społecznych, a także i do mieszkańców naszego

Legitymacje tramwajowe z 1954 roku ważne z wkładką w 1955 r.

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Łodzi podjęło do wiadomości, że legitymacje tramwajowe z 1954 roku ważne będą na rok 1955 — z wkładką, która winna być przyklejona do legitymacji wewnątrz.

Władze do legitymacji pracowników z wkładką w 1954 roku ważne będą na rok 1955 — z wkładką, która winna być przyklejona do legitymacji wewnątrz.

Władze do legitymacji pracowników z wkładką w 1954 roku ważne będą na rok 1955 — z wkładką, która winna być przyklejona do legitymacji wewnątrz.

Władze do legitymacji pracowników z wkładką w 1954 roku ważne będą na rok 1955 — z wkładką, która winna być przyklejona do legitymacji wewnątrz.

Władze do legitymacji pracowników z wkładką w 1954 roku ważne będą na rok 1955 — z wkładką, która winna być przyklejona do legitymacji wewnątrz.

Władze do legitymacji pracowników z wkładką w 1954 roku ważne będą na rok 1955 — z wkładką, która winna być przyklejona do legitymacji wewnątrz.

Władze do legitymacji pracowników z wkładką w 1954 roku ważne będą na rok 1955 — z wkładką, która winna być przyklejona do legitymacji wewnątrz.

Władze do legitymacji pracowników z wkładką w 1954 roku ważne będą na rok 1955 — z wkładką, która winna być przyklejona do legitymacji wewnątrz.

Władze do legitymacji pracowników z wkładką w 1954 roku ważne będą na rok 1955 — z wkładką, która winna być przyklejona do legitymacji wewnątrz.

Władze do legitymacji pracowników z wkładką w 1954 roku ważne będą na rok 1955 — z wkładką, która winna być przyklejona do legitymacji wewnątrz.

Władze do legitymacji pracowników z wkładką w 1954 roku ważne będą na rok 1955 — z wkładką, która winna być przyklejona do legitymacji wewnątrz.

Władze do legitymacji pracowników z wkładką w 1954 roku ważne będą na rok 1955 — z wkładką, która winna być przyklejona do legitymacji wewnątrz.

Władze do legitymacji pracowników z wkładką w 1954 roku ważne będą na rok 1955 — z wkładką, która winna być przyklejona do legitymacji wewnątrz.

Władze do legitymacji pracowników z wkładką w 1954 roku ważne będą na rok 1955 — z wkładką, która winna być przyklejona do legitymacji wewnątrz.

Władze do legitymacji pracowników z wkładką w 1954 roku ważne będą na rok 1955 — z wkładką, która winna być przyklejona do legitymacji wewnątrz.

Władze do legitymacji pracowników z wkładką w 1954 roku ważne będą na rok 1955 — z wkładką, która winna być przyklejona do legitymacji wewnątrz.

Władze do legitymacji pracowników z wkładką w 1954 roku ważne będą na rok 1955 — z wkładką, która winna być przyklejona do legitymacji wewnątrz.

Władze do legitymacji pracowników z wkładką w 1954 roku ważne będą na rok 1955 — z wkładką, która winna być przyklejona do legitymacji wewnątrz.

Władze do legitymacji pracowników z wkładką w 1954 roku ważne będą na rok 1955 — z wkładką, która winna być przyklejona do legitymacji wewnątrz.

Władze do legitymacji pracowników z wkładką w 1954 roku ważne będą na rok 1955 — z wkładką, która winna być przyklejona do legitymacji wewnątrz.

Władze do legitymacji pracowników z wkładką w 1954 roku ważne będą na rok 1955 — z wkładką, która winna być przyklejona do legitymacji wewnątrz.

„Pechowe” buciki



Kupione zostały w „Galluzie” przy ul. Piotrkowskiej 89. Kosztowały 435 złotych. Tworzą jedną parę, mimo że prawy jest o numer większy od lewego. Klient, który kupił te buciki dla swojej córki, następnego dnia odniósł je do sklepu. Buciki odesłano do Hurtowni CPHS w Krakowie.

— Tam na pewno wymienią je na normalną parę — oświadczył strażnik nabywcy kierownik „Galluzi”. Jednak nie wymienili. Parę bucików nie od parę wróciła z Krakowa do łódzkiego „Galluzi”, a stamtąd znowu do klienta.

Dzieciuczka, właścicielka pechowych bucików, codziennie je przemierza i jest niepokojona, że nie ma lewej stopy mniejszej od prawej.

No podstawie listu ob. Liebskind.

Odczyty i imprezy artystyczne

„TRUDNOŚCI WYCHOWAWCZE OKRESU DORASTANIA MŁODZIEŻY”

Dziś, 8 bm., o godz. 19, w sali edytorskiej przy ul. Piotrkowskiej 89, o godz. 19, w sali edytorskiej przy ul.